

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu M. 4.50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnej siedmio-linowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny

Środa 5 stycznia 1887.

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania

AGENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chennitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 4 stycznia.

(Sąd angielski o obecnym położeniu politycznym; niemożność Niemiec do polityki angielskiej i rosyjskiej. — Rekonstrukcja gabinetu Salisburgo; wstąpienie Goehena do gabinetu. Łączenia się torysów z secesjonistami liberalnymi i kontr-agitacja Gladstone. — Kompromis pomiędzy Freycinetem z Ferryem; zmierzający do połączenia wszystkich frakcji liberalnych; niemożność pomiędzy Anglią a Francją. — Deputacja bułgarska w Londynie. — Podpułkownik Zulew jako następca Kaulbarsa na posadzie attaché wojskowego w Wiedniu. — Rozbieżności między hiszpańską i francuską dyplomacją.)
Dzisiejsze dzienniki berlińskie zwracają uwagę na artykuł znanego miesięcznego pisma angielskiego „Fortnightly Review”, zatytułowany „Obecne położenie polityki europejskiej”. Artykuł ten jest rzeczywiście dość ciekawy i nabiera tym większej wagi, że autorem jego ma być p. Dilke lub sam Gladstone, a więc dwaj mężowie stanu, w tajemniczeni w wszystkich roboty dyplomatyczne i znający dokładnie rozwój wypadków.

W obecnej konstelacji mocarstw europejskich — tak rozpoczyna autor swe obserwacje — ma czysto fizyczna siła większe znaczenie, aniżeli ją miała od upadku Napoleona I. Lata 1866 i 1870 — to krytyczne daty tego okresu siły fizycznej — postępowanie Rosji w Bułgarii — to najnowszy przykład. Przewaga Niemiec jest charakterystycznym znakiem czasu. W Niemczech jeden tylko książę Bismarck liczy w polityce, a co jeszcze jest ważniejszym, jego nazwisko i polityka wywierają wpływ na wypadki. Siła jego jest siła państwa, który wie, czego chce, który dawniej ryzykował wielką stawkę dla wielkiej wygranej i tę wygraną umie utrzymać w ręku. Politykę jego określić można jednym słowem: zasada — się ona na utrzymaniu stworzonej przez niego jedności Niemiec. Tę politykę trzymać się musi każdy jego przyszły następca. Środki naturalnie będą się tylko zmieniały. Niemcy otoczone są przez trzy wielkie państwa militarne, zawarli one przymierze z najsłabszym, głównie dla tego, ponieważ nie mogli dwóch innych trwać przywiązanie do siebie. Polityka księcia Bismarcka zmierza głównie do tego, aby przeszkodzić wojnie pomiędzy Austrią a Rosją. Austria została w przekonaniu kanclerza niemieckiego przedź pobić, aniżeli jej zdołała pospieszyć z pomocą Anglia.

O stosunku Niemiec do Francji tak mówi autor:

Dwaj ci wielcy rywale są sobie wzajemnie za silni. Armia francuska nie mogłaby tak łatwo przemknąć się pomiędzy Metzem a Strasburgiem i przekroczyć Renu i tak samo wejść w granice Belgii, choćby nawet sprzymierzyła się z Rosją. Niemcy ze swej strony nie mogłyby także wkroczyć do Francji, nie dotknąwszy Belgii. Rzecz to dziwna, że w Anglii nigdy nad tem nie zastanawiano się, co Anglia uczyniła zamierza na przypadek, gdyby Niemcy w przyszłej wojnie z Francją pogwałciły neutralność Belgii. Gdyby Niemcy neutralność tę uszanowały, to wtedy dwa te mocarstwa (Niemcy i Francja) ograniczyłyby się musiały na defenzywę a w tym razie mogłyby wytrzymać dłużej Niemcy. Obadwa mocarstwa nie mogłyby prowadzić długiej wojny i to właśnie przemawia za pokojem. Największe niebezpieczeństwo zagrażające pokojowi to niepewność stanowiska, jakie zajmie Rosja wobec Austrii. Niemcy nie zgodziliby się nigdy na rozbicie Austrii.

Z artykułu pisma angielskiego jest nie z wszystkim zadowolona „Post” berlińska, choć nie jest on w ogóle Niemcom nieprzyjaty. Organ ambasadorski pisze: „Charakterystycznym jest sposób, w jaki Anglia na przypadek wojny chce utrzymać neutralność Belgii. Autor radzi Belgii powiększyć armię i budować twierdze, ażeby przeszkodzić przemarszowi wojsk niemieckich; przypuszcza on ustawicznie, że wojska niemieckie mogą łatwo pogwałcić neutralność Belgii a z lekka tylko potracą, że i Francuzi mogliby to uczynić.”

W Niemczech nie ufają więc Anglii i podejrzewają ją o pewne sympatie dla Francji. Tę samą nieufność widać w Niemczech i do Rosji. Dzisiejsza „Kreuz Ztg” zwraca uwagę na najnowszy artykuł „Nowego Wremienia” zapowiadający rychło wielkie wypadki w Bułgarii. „Dziennik panslawistyczny — mówi organ konserwatywny — jest wprawdzie przeciwny wojnie Rosji z Austrią, ale wyraża się o tej ostatniej i o Niemczech tak nieprzyjaty i tyle podsuwa dwóm tym państwom wrogich Rosji zamiarów, że te rosyjskie podejrzliwości dowodzą, że na nie nie przydały się napomnienia „Prawitel. Wiestnika”, i że heca antiniemiecka kwitnie w Rosji w najlepszym „Nordd. Allg. Ztg” zamieszcza w dzisiejszym swym numerze na wybitnym miejscu pismo z Carogrodu, które, jak

mówi, otrzymała ze sfer rządowych. Autor tego pisma przeczy, iżby Wysoka Porta i sultan miał szukać ratunku u Rosji z uszczerbkiem interesów własnego państwa. „Sultan — tak dalej czytamy — jest pokojowo usposobiony, ale w razie potrzeby, będzie umiał utrzymać swe prawa; rząd jego nie zgodzi się nigdy na traktat, któryby był zgubny dla państwa otomańskiego”. Turcja lawiruje dotąd widocznie i przetruci się na tę stronę, która jej najwięcej ofiaruje. Odbywa się więc dalej licytacja in plus.

Gabinet Salisburgo rekonstruuje się i odmładza nowymi żywiołami; torysowie, co nigdy nie bywało w Anglii, łączą się z liberalami. Do gabinetu wstąpił Goehen, secesjonista liberalny, a miał to uczynić za radą przywódcy stronnictwa tego, lorda Hartingtona. Do gabinetu wstąpi podobno jeszcze dwóch liberalnych parów, a usuną się z niego prawdopodobnie dotychczasowi ministrowie spraw zagranicznych, lord Iddesleigh i Cross; teki spraw zagranicznych objąłby sam Salisbury, ministerstwo dla Indii lord Northbroock. To zjednoczenie, czyli, jak się to mówi w języku dziennikarskim, fuzyja dokonuje się pod parciem kwestyi irlandzkiej. Lord Salisbury chce ją uregulować przy pomocy secesjonistów liberalnych i zdążyć oddarzyć ich tekami ministerjalnymi, ażeby sparaliżować zamiary Gladstone. Widzi to głowa partii liberalnej i zawzięcie stósunki z secesjonistami, Chamberlain okazuje już podobno gotowość do wzięcia udziału w konferencji, którą proponuje Gladstone wraz z Morleyem i Harcourtem. Na konferencji ma nastąpić porozumienie pomiędzy partiami liberalnymi w sprawie home rule i ma zostać ułożony program, na któryby mogli się zgodzić Chamberlain i Parnell. — Gladstone wystosował nadto do redaktora jednej z liberalnych gazet edynburskich pismo, w którym pochwała powody, jakie skłoniły lorda Churchilla do wzięcia dymisji, i napomina stronnictwo liberalne, ażeby trzymało się dotychczasowej polityki i nie zanieżywało żadnej sposobności, ażeby utworzyć drogę połączenia się z secesjonistami liberalnymi.

I republikanie francuscy marzą o połączeniu. Pp. Freycinet i Ferry spotkali się podczas wizyty u prezydenta Grévyego i uznali konieczność zbliżenia się do siebie wszystkich frakcji republikańskich celem popierania gabinetu Gobleta. Obaj mężowie stanu mają „wedle „Tempsa” pracować nad przywróceniem zgody we frakcjach. Czy te pia desideria urzeczywistnią się, rychło się dowiemy.

Kwestya egipska budzi ustawicznie nieufność pomiędzy Anglią a Francją. Dzienniki angielskie puszcily w obieg wiadomość, jakoby przedstawiciel dyplomatyczny Francji w Kairze, hr. d'Aouay, miał podczas recepcji u noworodnej oświadczyć w obec deputacyi kolonistów francuskich, że Francja chwyci się nowych środków, ażeby zabezpieczyć interesy swe w Egipcie. Pogłosce tej zaprzecza „Temps” i pisze, że hr. d'Aouay wyrzekł jedynie to, że obecny gabinet prowadzi będzie politykę Freycineta a w myśl tej polityki działać będą francuscy reprezentanci dyplomatyczni.

Deputacja bułgarska bawi dotąd w Londynie; wczoraj była na obiedzie u lorda majora w Mansionhouse.

Jeneral Kaulbars nie powróci do Wiednia, dawniejsze jego stanowisko zajmie podpułkownik w jeneralnym sztabie rosyjskim, Zulew.

Hiszpańskie stronnictwo, t. zw. lewica dynastyczna, rozbiło się ostatecznie na dwie części, na mniejszą, której przewodzi Sagasta, i większą, której głową jest jeneral Lopez Dominguez, nieprzejednany nieprzyjatyel obecnego gabinetu. Opozycja ta jest głównie z tego powodu zagniewana na Sagastę, że w programie przedłożonym kortexom nie uwzględnił, jak należało, demokratycznych dążeń stronnictwa.

W Lizbonie otwarty został w niedzielę parlament. W mowie tronowej król naciska na dobre stósunki Portugalii do mocarstw zagranicznych i dziękuje za sympatie, okazywane mu podczas podróży za granicę przez panujących i ludność, w końcu wspomina o konwencyach, jakie rząd jego zawarł z Francją i Niemcami co do rozgraniczenia posiadłości na wybrzeżach zachodniej i wschodniej Afryki.

Przypomnienie.

Szanowny Patron Kółek włościańskich, p. Maksymilian Jackowski, przesyła nam z prośbą o umieszczenie następującego pisma:

Do zalegających z sprawozdaniami panów prezesów Kółek rolniczych.

Już 20 grudnia r. z. minął ostatni termin odesłania sprawozdań. Dzisiaj, do dnia 4 stycznia, wiele jeszcze sprawozdań nie nadeszło, i to od tych panów prezesów, którzy zwykle z odesłaniem sprawozdań się opóźniają i do kilkakrotnych excoytacyi mnie zmuszają. Bardzo i bardzo proszę zalegających panów prezesów, ażeby mi sprawozdania w przeciągu dni 6-ciu nadesłali byli łaskawi i zechcieli oszczędzić mi przykrości monitorowania ich po raz trzeci.

Patron Kółek rolniczych.
M. Jackowski.

Znając doniosłość dorocznych sprawozdań z tak pożytecznej instytucji, jaką są Kółka rolnicze, pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, że pp. prezesi i wicepatronowie nie pozwolą nam długo czekać na ukazanie się tej pożytecznej publikacyi.

Manewr postępowców.

Równocześnie z odroczeniem parlamentu niemieckiego na ferye Bozego Narodzenia wydali postępowcy nader popularne dla warstw średnich i niższych basło w kwestyi nowego projektu wojskowego, zmierzającego do podwyższenia stałej armii o 41,000 żołnierza.

„Zgoda — powiada — postępowcy — na to podwyższenie armii, ale pod tym warunkiem, aby koszta na utrzymanie tej powiększonej liczby wojska opłacali ci, którzy mają 10,000 marek dochodu i więcej po nad tę sumę. Od roku 1879 powiększył się dochód z cel i podatków o 174 miliony marek, które przeważnie mają zamożni składają w formie opłaty cel od artykułów żywności, których najwięcej te właśnie warstwy na swoje utrzymanie używają. O wiele mniej w placu na te 174 miliony zamożniejsi w opłacie stęplowej i celnej od artykułów zbytkowych. Podwyższenie armii o 41 tysięcy da się głównie średnim i niższym warstwom we znaki, ich to bowiem synowie będą liczniej w armii reprezentowali jako zwyczajni szeregowcy, kiedy zamożniejsi chyba jako jednorocznicy, mający większe, niż dotychczas, widoki awansu, w armii służyć będą. Słuszność i sprawiedliwość nakazuje, aby te uprzywilejowane stany wyższe ponosiły przynajmniej koszta nowego kontyngentu wojskowego, zwalniając od nich mniej zamożnych.”

Takie hasło postępowców niemieckich, wydane w ostatniej chwili, gdy się konserwatyści i narodowo-liberalni zabierali do agitacyi na rzecz nowego projektu wojskowego, było zręcznym manewrem. Przekonałszy się o tem z niesłychanie burzliwego zebrania berlińskiego, o którym wczoraj pod rubryką Niemiec pisaliśmy; przekonany nas o tem także inne zebrania w Niemczech, gdzie jedynie tej okoliczności, że tylko stronników projektu wojskowego na obrady wpuszczano, zawdzięczano, że nie przyszło do scen burzliwych, którymi odgrazali się przeciwnicy tego projektu.

Odbłyło się także kilkanaście zebrania postępowców, u. p. w Kamienicy (w Saksonii), w Zgorzleicach, w Darmstadt i t. p., gdzie przykłaśnięto temu nowemu projektowi opodatkowania.

Manewr postępowców bardzo zręcznie obmyślony pokrzyżował widocznie szczyki zwolenników projektu wojskowego, którzy widząc, że nie znaleźli terenu dla swych agitacyi, cofają się teraz, wypierając się ojcostwa tej t. zw. „Entrüstungskomödie.” Zyskał on nadto sympatya niemieckich warstw średnich i niższych, to też z dumą wołają dziś postępowcy, że w razie rozważania parlamentu, spokojnie będą patrzeli w przyszłość, wierząc w to, że powyższe hasło pomnoży liczbę ich krzesel w parlamencie. Korespondent z Turynii do „Frankf. Ztg.” zaznacza, że konserwatyści i narodowo-liberalni, mimo wszelkie usiłowania nie zdołali tam ani jednego urzędnika zebrać na rzecz nowego projektu wojskowego, bo projekt postępowców, dotyczący opodatkowania warstw bogatszych, wielkim w tym względzie wyrządził psotę. „Projekt ten — pisze korespondent —

zyskał tu ogólną sympatya, to też narodowo-liberalni i konserwatyści bardzo zmieklili od czasu, jak projekt ten się pojawił. Przy nadchodzących wyborach będzie on ważną odgrywał rolę.”

Przedstawiając tę rzecz naszym czytelnikom, nie możemy się osobście godzić na projekt postępowców, jesteśmy bowiem przeciwni przeciążaniu podatkami w ogóle, a tém więcej przeciążaniu jednej klasy obywateli, którzy i tak już upadają pod naciskiem sruby podatkowej.

Wielkopolska w r. 1886.

II.

Staraliśmy się we wczorajszym artykule przedstawić w sposób zupełnie obiektywny przebieg wypadków zeszlorskich, dotyczących w pierwszym rzędzie zaboru pruskiego, a odbijających się tak boleśnie we wszystkich dziedzinach naszego społecznego żywota.

Mimo całej grozy i ogólnego współczucia, jakie wywołały banieje braci naszych z pod zaboru austriackiego i rosyjskiego, były one może dla ogółu najmniej szkodliwe, ale natomiast straszliwie dawały się we znaki jednostkom, targając dawne stósunki i związki, rozrywając rodziny, niszcząc mienie, i narażając poszczególne rodziny na niewypowiedziane przykrości.

Wielu właścicieli straciło wypróbowanych, wiernych, małym wynagrodzeniem się zadowolających robotników, a ogół polski stracił kilka tysięcy wyborców, których brak dał nam się już dotkliwie uczuć przy ostatnim wyborze do parlamentu po śmierci s. p. posła Ign. Łyskowskiego.

Strasznym natomiast ciężarem zawisły nad Wielkopolską ustawy przeciw narodowości naszej wymierzone. Pod blachym pozorem wypierania żywiołu niemieckiego przez ludność polską wyłonił się w chwili najkrzykliwiej dla rolnictwa naszego projekt stumilionowy i został przez nieprzyjaty nam większość przyjęty.

Od 8 miesięcy prawo to obowiązuje, a wykonawcy jego, mając pod ręką gotowe fundusze, znaczne już wyłomy poczynili w naszej większej własności ziemskiej.

Straciłszy w tym czasie około 50 tysięcy morgów ziemi, nabytych przez komisya kolonizacyjną od polskich właścicieli, prawda, że przeważnie w drodze przymusowej sprzedazy, atoli, niestety, w pewnej części także z wolej ręki, w sposób upokarzający, a w dzisiejszych warunkach rumi-ncem wstydliwie oblewający lice Polaka.

Znane jest twarde położenie rolników i sroga depresya, jaka dziś zaciążyła na targowiskach plodów rolniczych. Znane też są niefortunne warunki techniczne, jakie towarzyszą w wielu miejscach prowadzeniu naszych gospodarstw wiejskich, obduzonych nad miarę, pozbawionych kapitału obrotowego, źle i nieumiejętnie gospodarowanych, bez rachuby, bez porównania dochodu z rozchodem, bez względu na jutro: wszystko to znane i tłumaczy poniekąd, czém się to dzieje, że Polak lub Polka nie wahają się iść z ofertą swej ziemi tam, dokąd iść im nie wolno, ale mimo wszelkiej sofisteryi, nie wytłomaczają i nie uniewinniają nigdy i sto ty czynu, który nalezyce został osądzony przez całe niemal społeczeństwo polskie.

Bankowi ziemskiemu, który w trudnym położeniu naszym ma nieść pomoc i ratować tam, gdzie pomoc może być skuteczna, poświęćmy niebawem obszerniejszy artykuł. Dziś przypominamy tylko Szanownym Czytelnikom naszym obowiązek wspierania tej instytucji, około której dzisiaj powinny się skupiać zabiegi nasze.

Z dziedziny szkolnictwa dadzą nam się przedewszystkiem we znaki, pomijając już cały system germanizacyjny, trzy ustawy w roku zeszlorym ferowane.

Na podstawie prawa z dnia 15 lipca roku zeszl. przeniesiono już znaczną część nauczycieli elementarnych w interesie służby w dalekie strony — a po nowym roku możemy się spodziewać dalszych translokacyi.

Patronowie i dozory szkolne pozbawione są wszelkiego wpływu na obsadzenie posad nauczycielskich i mają jedynie prawo żądać, aby im rejencya donosiła o kandydatach, których na opróżnione posady przysłać zamysła, a dalej prawo remonstrowania, jeśli kandydat nie odpowiada ich życzeniom. Znane nam są

przypadki, że dozory nie dopomniły się wcale tego prawa, gdy je zupełnie przy obsadzeniu wakujących posad pominięto — i dla tego zwracamy uwagę tych, do których to należy, aby i tej resztki prawa, jaką nam jeszcze pozostawiono, dochodono i pomijając go nie pozwolono. Mimo ściśnienia praw ojców rodzin, powinniśmy się starać o to, aby gmina szkolna brała żywy udział i zainteresowała się wyborem nauczyciela, który ma być kierownikiem szkolnego wychowania i kształcenia dzieci.

Szkoly uzupełniające byłyby niezawodnie pożądane i mogłyby wydać białe owoce, gdyby nie miały tego osobnego przeznaczenia, jakie im nakreślono. Nie mieliśmy jeszcze sposobności obserwowania praktycznych następstw tej instytucji, która powstaje lub ma powstać w kilkudziesięciu miasteczkach naszej dzielnicy — atoli mamy słuszne powody powątpiewania o skuteczności tych nadzwyczajnych dźwigni niemieczyny, które będą wiele kosztowały, ale bodaj czy naszych Jasków i Michałków przerobią na Niemców. Jak słyszemy, dotychczas jedynym rezultatem są kłopoty majstrów, rodziców i chlebodawców.

Ustawą z dnia 22 czerwca o etacie dodatkowym przeznaczono 2,850,000 marek na budowę szkół elementarnych i na popieranie niemieczyny w polskich dzielnicach. Z tych przypada 100,000 marek na stypendya dla akademików, 50,000 na stypendya dla uczniów szkół wyższych, 50,000 na popieranie wyższych szkół żeńskich. Nadto 650,000 marek na powiększenie inspekcji lokalnej i obwodowej, na biblioteczki dla uczniów itp. Dwa miliony marek przeznaczono na budowę nowych i przebudowanie starych szkół elementarnych.

Obfite stypendya dla młodzieży niemieckiej, sposobność się do wyższych zawodów naukowych lub urzędniczych, spłynęły już na synów urzędniczych narodowości niemieckiej, którzy mając tak bardzo ułatwione kształcenie się w gimnazjach i uniwersytetach, w krótkim czasie rozpoczną w naszej dzielnicy „cywilizację” zadanie swoje.

Jak w celach ratowania choćby tylko drobnej części ziemi polskiej, skupiać nam się należy około Banku ziemskiego — tak z drugiej strony aby skutecznie działać przeciw środkom przedsięwziętym w dziedzinie szkolnictwa, nie wolno nam szczególnie grosza na kształcenie dziatwy polskiej, nie wolno ustawać w pracy około oświaty ludu, około dostarczania mu pożytecznych i pouczających książek.

Dom rodzicielski pod osłoną i opiekunem skrzydłem niewiasty polskiej winien dopełnić reszty i dać dziatwie polskiej to, czego mu szkoła — niestety — nie daje.

Europa w roku 1886.

(Dokończenie.)

Dzięki dyplomacyi, minęła szczęśliwie i ta nowa zawierucha bałkańska, ale pozostała, za sobą obfite ziarno nowych zwikłań, które wydały owoc w pamiętną noc 21 sierpnia. Rosya, widząc, że dalsze rządy księcia Aleksandra w Bułgarii, niszczą z carem do szczytu jej wpływ na Wschodzie, rozpoczyna z dawnym swym pupilem walkę skrytą na życie i śmierć, i zorganizowawszy spisek w szeregach swych zwolenników w Bułgarii, wyrusza go z kraju. Najeci siepacze napadają w nocy na zamek książęcy w Zofii, i uwożą księcia księcia Aleksandra na granicę, aby go wydać w ręce Rosji. Telegram cesarza Wilhelma do cara Rosji uwalnia z rąk rosyjskich księcia Aleksandra. Haniebna rewolucya, dokonana w imieniu carskiej Rosji, pozbawiła księcia Aleksandra tronu, ale zarazem wywołała dlań nieklamane sympatie w sercach uczciwych ludów Europy. Sympatie te odezwały się naprzód w całej sile w polskim Lwowie, przez który książę Aleksander wracał do swego rodzinnego kraju, a potem powiały po całej Europie. Sympatie te ludów starły się z wymaganiami dyplomacyi, która głównie w Niemczech i Francji dopatrzyła się w pozbawieniu księcia tronu pocieszającego objawu, zapowiadającego pokój na półwyspie bałkańskim. Moralność publiczna w Europie zwyciężyła a pod jej naciskiem zmuszoną została ta sama dyplomacya zmienić swe dawniejsze zapatrywania. Książę Aleksander, nabrawszy otuchy, widząc potępioną przez opinią publiczną rewolucyą zofijską, wraca

przez Wiedeń do Bułgarii, witany wszędzie jako bohater i prawowity władca kraju; ale czy to w złem obliczeniu koniunktur politycznych, czy też idąc za radami podstępnych doradców, pisze do cara nowy list, w którym przyrzeka zrzec się swych praw do tronu, jeżeli zrzeczenie to odpowiada widokom i woli jego protektora. Car solidaryzuje się z rewolucją i odpowiada szorstko księciu, że z tym, który zawiódł nadzieje jego, nie chce mieć wspólnego. Książę Aleksander, nie chcąc wystawiać Bułgarii na wojnę z Rosją, podpisuje abdykację, ustanawia rejęncją aż do czasu wyboru nowego władcy, i opuszcza dobrowolnie kraj, który okrył sławą wojenną pod Sliwnicą i w którym obudził niepokony już dzisiaj popęd do samodzielnosci narodowej.

Z wyjazdem księcia Aleksandra rozpoczyna się w żywej w wszystkich będąca pamięci nieprzebragana walka pomiędzy rejęncją, popartą przez patryotów bułgarskich, a carską Rosją. Wysłannik carski, agent dyplomatyczny, generał Kaulbars,agetował to uczucie niepodległości swą dziwą gospodarką w Bułgarii i obudził na nowo sympatyje dla Bułgarów nie tylko wśród narodów europejskich, ale nawet samych gabinetów, którym ta gospodarka otworzyła do reszty oczy i przekonała dowodnie, jaka przyszłość oczekuje Wschód, gdyby Rosja stanęła silną nogą w Bułgarii. Rozpoczyna się tedy jawna już walka pomiędzy aspiracjami rosyjskimi a polityką austriacką na Wschodzie. Pierwszy minister Tisza rozwinął program polityczny Austro-Węgier w znaną odpowiedź na interpelację w Izbie węgierskiej, wywieszając sztandar samodzielnosci i niepodległości ludów bałkańskich. Program ten uzupełnił w wspólnych delegacjach austriacko-węgierskich minister spraw zagranicznych, hr. Kalnoky, i chociaż szczerzy przyjaciel dobrych stosunków monarchii z Rosją, pod grozą parcia Węgrów i przedstawicieli ich, hr. Andrassego, zmuszony został rzucić groźne słowo Rosji i oświadczyć jej, że Austro-Węgry nigdy nie zezwolą na okupację Bułgarii.

Od tego pamiętnego wystąpienia hr. Kalnokiego kwestya bułgarska na inne wchodzi tory. Podniesieni na duchu tym moralnym poparciem patryotów bułgarskich, z tym większą energią bronią samodzielnosci swego kraju. Generał Kaulbars okazał się niemożliwym i na rozkaz carski opuszcza Bułgarię. Rosja, nie mogąc głową przebić muru, i okupując Bułgarię, innej chwyci się drogi. Wybrany księciem Bułgarii książę Walde mar duński nie przyjmuje korony, zrzeka się jej książę Ferdynand koburski, a Rosja pragnie osadzić na tronie księcia Mingreli, mając nadzieję, że narzędzie to rosyjskie spełni rozkaz i odda jej Bułgarię na pastwę. Sejm bułgarski i rejęncja wysyłają tedy w celu sparaliżowania tych planów do dworów europejskich deputacją, składającą się z pp.

Grekowa, Kalczewa i Stojłowa. Deputacja była już we Wiedniu, Berlinie i Londynie, niebawem pospieszy do Paryża i Rzymu. W Petersburgu odmówiono jej przyjęcia. Czy ta reprezentacja wolnej i niezawisłej Bułgarii dokona pomyślnie swęj misji, czy Bułgarii będzie wolno obracć sobie księcia wedle swych życzeń i widoków, czy też będzie zmuszona przyjąć władzę z ramię nia Rosji, a z nim nienawistny sobie protektorat — trudno dziś rozsądzać. Kwestya ta bułgarska jest dzisiaj jeszcze tą osi, około której obracają się wszystkie zabiegi dyplomacyi, grupują się aliansy i z której wysnuwa się pełna grozy przyszłość, budząca obawę niemięknionej wojny austriacko-rosyjskiej i dalszych jej następstw na kontynencie europejskim.

W całorocznym rozwoju wypadków w Bułgarii występowała na jaw widoczna chęć Rosji i Francji do zawarcia aliansu a fakt ten zniewalał Niemcy do tem większej, aniżeli w poprzednich latach, czujności i zwracania oczu ku dwóm frontom. Prasa rosyjska otwarcie wskazywała w ciągu ubiegłego roku na Niemcy jako „ukrytego wroga“, paraliżującego wszystkie plany rosyjskie na Wschodzie, dziennikarstwo francuskie wszelkich odcięni i kierunków stroilo umizgi do Rosji a nawet będący u władzy ministrowie, jak generał Boulanger, niedwuznacznie zapowiadali rychłą chwilę odwetu. Za tem poszło, że Niemcy doprowadzili militarium swój do ostatnich granic a jeszcze w tej chwili żądają od kraju nowych ofiar i ciężarów. Uzbroidła się Francya od stóp do głów, uzbroiły się Włochy, Hiszpania i małe państewka, jak Szwajcarya, Belgia, Holandia, Dania, Szwecya, tak, że jak w początkach ubiegłego roku jeden tylko półwysp bałkański jeżył się bagnietami, tak w końcu jego cała Europa od jednego krańca do drugiego stoi okuta w żelazo, rozporządzając milionami karabinów i milionami dział.

Nie więc dziwne, że w tym roku rozkwitającego militarysty święciła także swe gody rewolucya socyalna, próbując, ażali ludy europejskie, nekane ciężarami podatkowymi i ubożone zastojem w handlu, rolnictwie i przemyśle, nie pójdą za apostołami przewrotu i nie zburzą dawnej organizacyi społeczno-politycznej a na jej miejsce nie postawią nowego, urojonego gnaclu szczęścia i dobrobytu ziemskiego. We Francji, minowanej od czasu wielkiej rewolucyi robotami destruktywnymi, wybuchł od czasu do czasu ten pożar rewolucyi. Dość przypomnieć długo trwającą bezrobocie w Decazeville i zabiegi socyalistów francuskich, ażeby zmierzyć ten wulkan, tlejący w podziemiach, pokrytych rysującymi się podwalinami trzęsiej republiki. Belgia strzeliła swą marcową rewolucją robotników, prowadzoną przez bezbożnych demagogów socyalizmu, dała Europie próbkę jej przyszłości, jaka ją czeka, jeżeli nie powróci rychło do dawnych zasad konserwatyizmu, opartych na odwiecznych pra-

wadach bożych. Grabieże i rabunki w Londynie, krwawe zaburzenia ludowe w Amsterdamie w miesiącu sierpniu, socyalistyczne porywy w Włoszech, manifestujące się w ruchu agraryjnym, nurtujące dziś w podziemiach nihilizm rosyjski, zabiegi socyalistów niemieckich, skierowane ku obaleniu monarchii — to wszystko napędzając tyrową świat europejski w roku zesłym, stwierdzało choć w części przepowiednię zakonnika średnio-wiecznego.

Rok ubiegły zapisał się ponuro w pamięci ludów europejskich jako zwiastun straszliwych przewrotów społecznych i politycznych, któreimi Opatrzność dziejowa pokara w tym lub w następnych latach przewrotnych, dumnych i złych, ażeby wywyższyć pokornych, cichych i cierpiących prześladowanie dla sprawiedliwości. Z tem uczuciem, opartem na odwiecznej sprawiedliwości Bożej, wstępujemy w progi Nowego Roku i z tą samą, co dawniej, dobrą chęcią służenia dobrej sprawie, zapisywać i oceniać będziemy wypadki roku bieżącego.

Korespondencye Kuryera Poza.

Berlin, 3 stycznia.

(Umizgi i groźby „Post“ w obec centrum.)
Dzisiejsza „Post“ stara się wszelkimi sposobami nakłonić stronnictwo centrum do przyjęcia septennatu. Centrum, jak wiadomo, przyznało rządowi wszystko, czego się domagał, ale tylko na czas, dopóki trwała chwilowa groźna sytuacja polityczna. Naród ma sam za rok, odnośnie za 3 lata rozstrzygnąć przez swych reprezentantów, czy istnieje jeszcze niebezpieczeństwo, a z niem konieczność zwiększonych wydatków wojskowych, czy też nie. Ale takie stanowisko, na którym w równy mierze można pamiętać o bezpieczeństwie ojczyzny, jak i o kieszeni placących podatki, oraz o prawie parlamentu co do uchwalania pieniędzy, — takie stanowisko nie podoba się rządowcom. Pragną oni przyznać rządowi bez dyskusji wszystko, czego żąda, i to na całych lat 7, bez względu na to, że przyszły rok może stworzyć najspokojniejszą sytuację polityczną. Ten upór rządowców nasuwa gwałtem podejrzenie, że chodzi im jedynie o przeprowadzenie stałego pomnożenia armii i podwyższenia wydatków wojskowych. Ze podatkująca ludność podziela najzupełniej zapatrywania i stoi po stronie wniosku centrum, o tem mogli się przekonać dostatecznie poslowie w czasie wakacyi Bożego Narodzenia. Tem płonniejszą są usiłowania „Post“, ażeby wpłynąć na centrum czy to groźbami, czy obietnicami. Słodkoczułym głosem wywodzi ten organ, tak zresztą wrogo usposobiony dla frakcyi katolickiej, że gdyby centrum zdołało teraz „poświęcić swe interesa partyjne na ołtarzu ojczyzny“, w takim razie mogłoby i ono liczyć na „daleko sięgające uwzględnienie swych życzeń ze strony stronnictw narodowych.“

Fara Wrzesińska.

(2) (Ciąg dalszy.)

Żydzi wrzesińscy w ogóle dużo kłopotów proboszczowi przyczyniają. Sum lokowanych na synagoge wrzesińskiej zaprzeczają, z powinności swoich starają się zrzucić, umieją w grodzie pyzderskim podać protestacyę ze zaprzeczeniem tychże i dopiero proboszcz Lutowski po długiej i ciężkiej walce uzyskuje wyrok generalnego konsystorza gnieźnieńskiego w r. 1728, podpisany przez ks. kanonika Skupieńskiego, sędziego Surrogata, proboszcza pobiedzkiego, w którym też protestacyę „per unum ex praedictis Judaeis malitiose et calumniose coram Actis Castrens. Pysdrens. temere contra status proprios Officio recognitos factam cassavit et annihilavit.“

Skargi przeciwko nim powtarzają się ustawicznie, szczególnie w czasie, kiedy był dziedzicem p. starosta Gniazdowski, nie tylko dla tego, że nie płać procentów i zobowiązań, ale nadto, że lud rano przed nabożeństwem rozpajają, sługi chrześcijańskie trzymają, z upomnień proboszcza sobie drwią, wszystkie inne zobowiązania, mimo wpisów grodzkich i konsystorskich, ignorują i hardo odpowiadają, zastawiając się starostą, „swoim panem.“ Umieją przytęm tak zresztą sprawy swoje prowadzić i traćć swoim zwycięzajem do Ichmości panów sędziów, na co się później w testamentic swoim skarży proboszcz, że wiele sum kościelnych zostało straconych. Na niektórych aktach, dotyczących się sum kościelnych, można też ręką proboszcza z końca 17go i pierwszej połowy 18 wieku czytać jako nagłówkę lakoniczne słowo: przepaado.

Po długiej walce z p. pułkownikiem Gniazdowskim stanęła nareszcie w roku 1727 ugoda co do dziesięciny i kompozyty przez obiedwie strony własnoręcznie podpisana, w której się „kollator i dziedzic obliגיע punktualnie quod Dei Deo reddere.“

Przed śmiercią więc, jak się zdaje, pogodził się z pasterzem swoim. O duszy swojej także pamiętał, bo aktem w grodzie gnieźnieńskim z r. 1724 zapisał w imieniu swoim i sukcesorów 400 złotych rocznie, w parę miesięcy po śmierci swęj żony, więc może pod wrażeniem tej straty.

mogłoby nawet mieć nadzieję, że zostanie samo przyjętę w poczet stronnictw narodowych. Trudno przypuścić, aby centrum dało się wziąć na lep tak pięknych widoków, gdyż dla członków centrum nie byłoby to zaiste wielkim zaszczytem przebywać w tak mieszanym towarzystwie. — „Post“ wychodzi zresztą z zupełnie błędnego mniemania, jakoby centrum za cenę głosowania w sprawie wojskowego projektu pragnęło przeprowadzić w parlamencie jakieś osobne interesa partyjne. Centrum nie targowało się nigdy z rządem — to jedno; z drugiej zaś strony wiadomo bardzo dobrze, że ani rząd, ani jego trabanci nigdy nie uwzględniali choćby najsluszniejszych życzeń centrum. W roku 1879 i 1883 uchwalilo centrum taryfę celną, centrum wyłącznie umożliwiło reformę socyalną — mimo to przez cale tych lat siedm nie przestało ono być stronnictwem „wrogiem cesarstwu“, „najniebezpieczniejszym wrogiem.“

Centrum nieustraszy się również pogroźek „Post.“ Wyborcy wiedzą aż nadto dobrze, co znaczą takie frazesy, jak brak patryotyzmu, ciskane w oczy centrum za to, że nie godzi się na siedmioletnie, którego wcale nie potrzeba, ponieważ parlament winien corocznie badać etat wojskowy. Nie wżruszy również nikogo przechwałka, że przyszły parlament wykaże „narodową większość“, to jest większość bezwzględnych adherentów rządu. Centrum powróci do Izby w całej swojej dotychczasowej potęgę, a i wolnomysłnym nie wyjdzie na niekorzyść ich oszczędność. Siedmioletnie i monopol uzupełniają się wzajemnie pod niejednym względem — a „Post“ sama więc najlepší, że to hasło: monopol jest bardzo niefortunne. „Radykalne i welickie żywoty centrum“ nie chcą przecież „finansowego osłabienia“ Rzeszy, gdy się nie godzą na niepotrzebne wyrzucenie milionów, lecz starają się zbadać, czy rok przyszły nie stworzy sytuacji, która tego rodzaju wydatki uczyni niepotrzebnymi. Ono oszczędny człowiek, lecz ten, kto skłonny jest do zbytłych wydatków, osłabia swój dobrobyt finansowy. — Dziwnym jest zarzut, że centrum odrzuca siedmioletnie w celu dogodzenia własnej ambicyi. Nie brak przecież ludzi, którym parlament nie imponuje już dzisiaj, i którzy jawnie prawią o pogwałceniu jego prawa co do uchwalania pieniędzy. Właśnie wśród takich okoliczności należy z zdwojoną bacnością czuwać nad wszystkimi prawami narodu.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Podlasia. W gubernii siedleckiej powiatu radzyńskiego, we wsi Gesiej, otakowano grunta, sadyby, zabudowania i dobytek Jana Milniry, a nadto grunta i sadyby dwudziestu włościan, zostających na wygnaniu w gubernii chersońskiej. Od żon i dzieci wygnanców zarząd gminy wymagał zobowiązania się na piśmie, że nic nie sprzedadzą z majątku. O wywiezieniu dwudziestu tych ro-

Za czasów starosty Gniazdowskiego skazano we Wrzesni na śmierć „czarownicę“ kilka i stracono. Sufragan Kraszkowski, Oficyał gnieźnieński, przy okazji wizyty kościelnej w r. 1727 czyni proboszczowi Lutowskiemu ciężki zarzut z tego, że nie obronił ich od tej śmierci. Przypomina mu nie tylko odpowiedzialność, jaką ma za to w sumieniu, ale nadto odwołuje się na rozporządzenie konsystorza gnieźnieńskiego, które rajców miejskich za niezdolnych do tego rodzaju sądów uznało.

Znaném jest, jak Biskupi nasi z tej epoki, tak Szembek jak i Potocki, energicznie występowali przeciwko tej ciemnocie, wymagając od księży, aby bronili nieszczęśliwych ofiar przeciwko barbarzyńskim prześladowaniom fanatyzmu popoństwa i rajców miejskich. Pan starosta zapewne przy tej egzekucyi także nie był bez winy.

Syn jego Antoni Niemiera Gniazdowski „voluntatem olim clarissimi parentis sui adimplens“ złożył samę 6000 fl. na usze św. przed ołtarzem św. Jana Chryzostoma, patrona ś. p. ojca swego, i św. Antoniego, własnego patrona. Umarł pułkownik Gniazdowski we Wrzesni roku 1732. Portret jego w zbroi, dobrego pedzla, wyraża w ostrych rysach twarzy energią i surowość. Napis bombastyczny sławi w stylu owego wieku w następujący sposób swojego bohatera:

D. O. M.

Viator.

Si exempla heroum quaeris, hoc marmor lege. Illustrissimus Chrysostomus Niemiera Gniazdowski cuius antiquissima prosapia prius gladius aspsit quam solem Cataphractorum Legionarius ductor strenuissimus Collonelus Capitanus Novomestensis mortales hic exuvias posuit vitam immortalis fauae consecravit clarus per classicas et victorias bellatoris nomen tot linguae et populi memorant quot Poloniae insultantur hostes quot hostibus clades sive urbes assul sive campo urget aciem fortunam ubique insit parere fortitudini. Vir animi et sanguinis prodigus cariorum habuit corpore gloriam vita Patriam illum ceu martis genium amabant militum nobilissimum stapebant hostium fortissimi laudabant lividissimi tandem ut ense omnia ita magnanimi contentu fregit cunctorum invidiam non tamen mortis, quae dum illum palam in acie horruit

dzin już ich zawiadomił zarząd gminny. Taksowanie gruntów włościan Unitów odbywa się we wszystkich gminach gubernii siedleckiej i lubelskiej. We wsi Glinny-Stok (powiat radzyński, parafia Parzew) otakowano grunta prawie całej wioski. Grunta i sadyby mają być sprzedane (powiadają, że włościanom z wielko-rosyjskich gubernii), a włościanom Unitom zagrożono wywiezieniem. W powiecie włodawskim, w miasteczku Ostruwcu, otakowano nie tylko grunta włościan Unitów, lecz nawet czterech katolików obrządku łacińskiego. Szczególną zwracając uwagę na tych, którzy z miejscy wygnania przybywają na Podlasie dla odwiedzenia rodzin. Wygnanców odnawiano stanowczo udzielenia pozwolenia na odwiedzenie rodzin pozostałych na Podlasiu mimo to, że często interesa rodzinne wymagały ich obecności. Stęsknieni za rodziną, podawali niejednokrotnie prośbę do władz, by pozwolono im przynajmniej na parę tygodni odwiedzić strony rodzinne. Bywały przykłady, że władze zgadzały się nawet na wydanie wygnancom paszportów na Podlasie, z tym jednakże warunkiem, jeżeli pop parafii miejscowej zgodzi się na ich przybycie. Popi jednakże zapytani, czy taki Unita może przybyć na parę tygodni, odpowiadali, że uważają go za osobistość niebezpieczną, w skutek czego i władze odmawiają prośbie Unitów-wygnanców. Nie mogły też wygnanców odwiedzać ich żony i dzieci, które pozostały na Podlasiu, gdyż ani zarządy gminne, ani wyższe władze administracyjne nie chciały im wydawać paszportów do gubernii chersońskiej. Wielu jednakże z Unitów-wygnanców mimo to udawało się na Podlasie. Byli i tacy, co w stronach rodzinnych przebywali na parę lat, dopóki nareszcie nie zostali zadenucyonowani i ujęci przez strażników. Unitów takich wysłano na powrót do gubernii chersońskiej, a w osatnich czasach sądzono ich jako włóczęgów. Od roku zaś rozpoczęły się kompletne oblavy na Unitów, udających się na Podlasie. Podczas takich oblav cała wioska pozostaje w jak największej twrodzie. Uciwi przechowują się często na gumnach i w stodolach. Odbywają się ściśte poszukiwania. Włościanina, u którego znalezione Unite-wygnanec, pociągają do odpowiedzialności, chociażby zostało udowodnionem, że nie wiedział wcale o tem, iż przechowuje się u niego na gumnach lub w stodole Unita-wygnanec. Na wieś, w której znalezione Unite, nakładają kontrybucyę; złapanych zaś natychmiast wyprawiają napowrót do gubernii chersońskiej. Strażnicy ich przytęm biją i zęcają się nad nimi. Bywały przykłady, że Unitów pojmanyh tak pobito i poraniono, że albo umierali w szpitalu miejscowym, albo zostali skaleczeni na cale życie. — W parzewskiej parafii we wsi Gumienna strażnik złapałszy Unite z gubernii chersońskiej, przyprowadził go do jego domu. Już się zmierzchało. Ogień w mieszkaniu częm przedź pogaszono, a Unita korzystając ze

noctu ex improviso aestuque in pacis tranquillitate rapuit anno scilicet MDCCXXXII mense XII Januarii aetatis suae 58 sed non totum mors ex nido Aquilae Poloniae Gniazdovium extulit qui in nido gloriae perennaturus vivit in historiae belli Gothico Civilis vivit geminus heros in filiis Petro et Antonio ex Theresia Carissima Zakrzesciorum familia filia procreatis quod efflorescens Generosa Indoles spem et herbam lactat gradivo Viator qui spectas heroicum amicum respice nunc animam tulit hic Patriae suffragia confer quiescenti suspiria ignavam mortem cave strenue christianam perdis et pernox exerce disce bene vivere ut moriendo vincas disce occumbere ut surrecturus triumphes.

A. B. J.

Tablica pamiątkowa żony jego z prawdziwie pięknie wykonanęm jej popiersiem ma skromny napis, zapewne przez małżonka prostym żołnierskim stylem skreślony:

D. O. M.

Wielmożna Imci Pani Barbara z Olewiskich Staroscina Nowomiejska, pułkownikowa I. K. M. y Rzezypospolitej, dziedziczna Pani d. br Wrzesińskich y kolatorka tutecznego kościoła żyła lat 38, zmarła 4 marca w r. 1724, zostawiwszy męża swojego kochanego w ciężkim żalu Jmci Pana Chryzostoma Gniazdowskiego. Po jej śmierci wstąpił w powtórne związki małżeńskie z Teresą Zakrzewską, z której pozostawił dwóch małych synów, wspomnianych w jego epitaphium.

Pochowany był ś. p. Gniazdowski pierwotnie pod kaplicą św. Antoniego, gdzie teraz groby rodzinne hrabiów Ponińskich. Później zwłoki jego przeniesiono do grobu przy ołtarzu Ukrzyżowanego P. Jezusa. Tablice zaś pamiątkowe, które przy objęciu rządów parafii zastałem zaszafę w zakrystyi, zostały teraz umieszczone w kaplicy Matki Boskiej Różnowej. W księdze z roku 1785 zn ziem następującą notatkę:

„In perpetuum rei memoriam. J pore hujus sepulturae (ossium gener revisum est corpus Illustr. Gniazdo Collatoris hujus Ecclesiae quod inceptum jacet ab annis 50 plus excepto et oculis in sepulchro S. Antonii.“

X. M. Janikiewi

supp.

(C. d. n.)

APOSTOŁOWIE MOSKIEWSCY.

(29) (Obrusiteli.)

Z rosyjskiego pani A. Łańskoj.

(Przekład Stanisława Knake-Zawadzkiego.)

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 1.)

Kilka osób chciało stanąć w obronie Tetjany Nikołajewny, lecz słaby ich głos zatonął w powodzi ogólnego potępienia. Stepan Petrowicz oświadczył, że wie doskonale d'ou ça vient; zaś prezes Izby skarbowej, któremu w przeddzień Gwoździka nadesłał samę, był zdania: „że to są tylko miejskie ploteczki, zapewne przez niewytłumaczoną chyba pomyłkę drukiem w obieg puszczono.“

— Bądź co bądź, ale Gwoździce będzie, jak sądzę, niezbyt przyjemnem, gdy coś podobnego wyczyta — zapewnił Połenski, znany powszechnie z niezależnych swych przekonań. — Fakta i cyfry wykazane jak na dłoni.

— Nie obawiajcie się mon cher w tym względzie! — odrzekł prezes, poprawiając z wykłym swym ruchem bransoletkę — Gwoździka z zasady nigdy nic nie czytuję. Pas si bête!... i roześmiał się.

Na muzykalnym wieczorku u Zinajdy Lwowny dysputowano także tylko o tym liście; specjaliści i znawcy w dziale literatury utrzymywali, iż jest on wcale nie źle napisany, nieco tylko szorstko i z tego względu jak na kobietę niezbyt właściwie. Zinajda Lwowna wygłosiła, że niepodobna, ażeby Gwoździka mógł w czemkolwiek zawnić i kiedy Michaił Dmitriewicz wzięwszy na stronę jednego z urzędników, gorąco mu coś przekładał, Zinajda Lwowna, z Połowem pod ramię mijając ich, ruchem pełnym dystynkcyi skłoniła głowę i odezwała się:

— Soyez clement pour notre Gwoździka...

Michaił Dmitriewicz, nie byłby sam nawet od tego, ażeby nie okazać łaski i ubić całą sprawę, ograniczając się najwyżej na przesłaniu Gwoździce drugiego sro-

giego „wygoworu.“ Ale kiedy z Petersburga otrzymano okazały pakiet, zawierający w sobie znaną korespondencyę, złowrogo w niektórych ustępach popodkreślaną czerwonym ołówkiem, kiedy wypłynęła znowu jakaś kolej losów na wierzch cała sprawa Szezołkunowa i podobna do niej innego włościanina, zniszczonego i zrujnowanego do szcztetu, obitego różgami, i na podstawie fałszywie w imieniu gminy wydanego wyroku wysiedlonego z Włości przez pośrednika Iwanienkę, kiedy się już rozniosła pogłoska, skrzętnie przez Łupańskiego podsycana, o drugim włościaninie Michajłowski włości, którego to pośrednik Grochotow rozkazał na śmierć zasiekać różgami, o zniknięciu lasów w majątkach — których był opiekunem — o nieprawnie dokonany wymiarze ziemi jakimś obywatelowi Korolewowi — i wiele... wiele innych rzeczy jeszcze; kiedy to wszystko Bóg wie jakim cudem wydotawszy się ze sfer administracyjnych, padło na ulicę, i było już jej własnością, a mogłoby się jeszcze — czego nie daj Boże — znowu wślizgnąć do gazet — to i nie dziw, jeżeli „Jego Prewoschoditelstwo“ mniej się okazał skłonny do obdarzania kogoś łaską.

Strwożony Michaił Dmitriewicz postanowił we wszystkich włościach nakazać rewizyę, a rewizorowi polecił, aby zwrócił bacniejszą uwagę na „zbuntowany“ powiat.

Pan Chwostowski powszechnie był znany jako bystry i przytomny dyplomata; zdania jego i orzeczenia przytaczano i podawano sobie z ust do ust, jako esencyę mądrości, a Michaił Dmitriewicz wielkie w nim pokładał zaufanie i nadzieję. Ten miejscowy gubernialny Bismarck umiał z najdrażliwszej nieraz sytuacji zawsze honorowo się wycofać. Funkcyę rewizora przekazano zatem osobistości najodpowiedniejszej do wywiązania się z tej dyplomatycznej roli.

Jechał z zupełnem pełnomocnictwem i z instrukcyą: „nie wywólczyć śmieci z własnej chaty“, co było naconezas dewizą i hasłem wewnętrznej gubernialnej polityki i służyło za kamerton w jednomyślnem podjęciu usilnej działalności „obrusicieli“.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zmroku, zdołał umknąć przez okno. Rzucił się na nim policja w pogoń; rozległy się raz po raz trzy wystrzały... Unita została raniona. Porwano go i skrepowano, a policjant już rannego uderzył szabłą jeszcze kilka razy w głowę. Unitę odwieziono do szpitala w Radzynie. Życie jego znajduje się niebezpieczeństwie. — Rząd rosyjski nie tylko prześladowa ludność unicką, ale ją demoralizuje i rujnuje. Z zamożnej i moralnej ludności podlaskiej wytworzył męczenników i nędzarzy, albo osobistości sprzedajne, które za srebrnik i wódkę frymarczą sumieniem i przykładają ręce do isticzności roboty. Poczucie moralne wśród tej znużonej ludności ztraca się coraz bardziej. Szpiegostwo, dzięki postępowaniu rządu tolerancyjnego, rozwija się i kwitnie. Bywały przykłady, że ci, którzy pośredniczyli w zawieraniu małżeństw, oddawali następnie w ręce rządu parę słubne. Przy zawieraniu małżeństw odbywają się sceny, które są w stanie oburzyć najobojętniejszych. Szpiegują, czy kto z Unitów nie udał się do Galicji dla zawarcia ślubów, przyciemniają sdomobem podpisanym wywiadują się od dzieci, następuje wtargnięcie policji i strażników do mieszkań, gdzie odbywa się wesela; napanady na orszaki ślubne — są na porządku dziennym. Dnia 8 października r. z. we wsi Gęsięj u pana Misiry odbywało się wesela. Na uroczystość tę zebrało się do stu osób. Strażnicy, dowiedziawszy się o tem, otoczyli dom, wtargnęli do mieszkania i zapisywali imiona i nazwiska. Zatarasowali przytęm drzwi i okna. Lud począł się cisnąć — połamano szafy, stoły, krzesła, drzwi i okna. Tym, którzy byli na weselu, kazano zapłacić po rublu.

NIEMCY.

* Berlin, 3 stycznia. Jutro o godzinie 2 po południu podejmie parlament znowu obrady nad budżetem Rzeszy, i to w drugim czytaniu; posłowie wrócili już po części do Berlina. W czasie świąt mieli rządowcy dość czasu do wyprawiania komedii „oburzenia“, i trzeba im przyznać, że nie szczędzili pracy. Ze „Nordd. Allgem. Ztg.“ przedrukowuje te wyliczenia, zrozumieć nie trudno, — leży to bowiem w jej interesie; trudniej nieco pojąć, jak może łamy swe najbrudniejszym wymyślanom na większość parlamentarną otwierać urzędowy „Staats-Anzeiger.“ Do rzędu tych „oburzonych“, których ekspertyzy działają nader komicznie, należy pomiędzy innymi w „Staatsanzeigerze“ także znany hr. Alfred Adelman, którego, po jego wystąpieniach dawniejszych, nikt już dzisiaj nie bierze na serio. Komiczne również sprawa wrażeń, gdy narodem liberalni strachają zwracają się teraz z petycjami do członków centrum, reprezentujących ich powiat, jakkolwiek panowie ci nie zawdzięczają bynajmniej swych mandatów stronnictwu narodem liberalnemu. Posłowie katolicy mają podobno, jak slychać, udzielić narodem liberalnym petentom tej rady, ażeby dowcip swój zwrócili w stronę badań nad ciekawym zadaniem, z kąd wziąć pieniądze potrzebnych na pokrycie nowych wydatków, bez obciążenia klas biedniejszych.

— Policja zaczęła w ostatnim czasie z wielką czujnością śledzić socjalnych demokratów. Z Lubeki i Hamburga donoszą, że miastach tych zarządzono ścisłą rewizję w mieszkaniach 20 socjalnych demokratów. Rozkaz nakazujący tę rewizję nadszedł podobno z Altony.

— Petycje przeciwko zwołaniu teologów od służby wojskowej wychodzą, jak się teraz pokazuje, od profesorów berlińskiego i lipskiego wydziału protestanckiego. „Reichsbote“ nie oświadcza wyraźnie, jakie w tej sprawie zajmuje stanowisko, przyznaje jednak, że sprawa ta ma się inaczéj u katolików, a inaczéj u protestantów, ponieważ protestantyzm nie zna różnicy pomiędzy klerem a świeckimi. W końcu występuje „Reichsbote“ z projektem, aby teolodzy pół roku służyli pod bronią, a następnie przechodzili do służby w lazaretach. Każdy przysięga, że projekt ten jest niefortunny i połowiczny. Jeżeli znajdujący się już w urzędzie kapłan katolicki albo kaznodzieja protestancki po instalacji nie bywa pociągany w ogóle do służby wojskowej, na cóż tedy potrzebne to półroczne tresowanie w robeniu bronią? Zresztą i „Reichsbote“ przyznaje, że teolog, potępiający bezwarunkowo pojedynki, nie może awansować na oficera rezerwy — cóż więc rozsądniejszego, jak aby w ogóle teologów uwolniono od służby wojskowej?

— W sprawie podpułkownika a Villama pismo monachijska „Allgemeine Ztg.“ co następuje: „W obec faktu, że krewi niemieckiego pełnomocnika wojskowego w Petersburgu, podpułkownika Villama mieszkają w Poczdamie, zwracają na siebie wiadomości podawane przez „Potsd. Nachr.“ niezwykłą uwagę. Dziennik ten zbija stanowczo wszelkie zaprzeczenia i zapewnia kategorycznie, że p. Villama leży ciężko ranny w Petersburgu. Istotnie podpadająca jest rzeczą, że dotychczas ze strony urzędowej nie wystąpiono z najmniejszym zaprzeczeniem. „Nordd. Allg. Ztg.“ zaprzeczyła tylko, jakoby niemiecki pełnomocnik wojskowy został zastrzelony, co naturalnie nie wyklucza zranienia. Byłby czas nareszcie, aby, jeżeli wieści są

istotnie zmyślone, ze strony urzędowej nastąpiło istotne stwierdzenie faktów.“

— Wedle urzędowego wyroku protestanckiej naczelnej rady kościelnej przeszło w roku 1885 w Niemczech na łono kościoła protestanckiego 2588 osób (27 więcej, aniżeli w roku poprzednim); wystąpiło z kościoła protestanckiego osób 1157 (122 więcej, aniżeli w roku poprzednim). Większa część nowonawróconych należała niestety do wyznania katolickiego; żydów przyjęło protestantyzm 163, natomiast trzech ewangelików przeszło na wiarę mojżeszową.

Berlin, 4 stycznia. Przy końcu wczorajszej uczy, danéj na cześć komendujących generałów armii niemieckiej, powstał cesarz i wznosił toast na cześć armii, życząc, aby się w niej na zawsze utrzymały posłuszeństwo, karność i męstwo.

FRANCYA.

* Paweł Bert nie nawrócił się przed śmiercią. Naprzeciw wracającej z Tonkinu rodzinie P. Berta wysłał „Gaulois“ osobnego reportera do Marsylii, z kąd tenże telegrafuje, iż widział się z rodziną i miał z nią długą rozmowę, z której wynika, że wszelkie doniesienia o rzekomym powrocie Berta na łono Kościoła katolickiego nie są zgodne z prawdą. Żaden kapłan nie był przy łóżu chorego: nawet Biskup Pugniere, który chciał chorego odwiedzić, nie został przyjęty, aby zapobiedz z góry wszelkim przypuszczeniom i domysłom. Prawda tylko jest, że Paweł Bert żył w Tonkinie na dobrej stopie z duchowieństwem, powodując się tem zdaniem, że za granicami Francji nie ma żadnej kwestyi klerykalnej, tylko kwestya francuska.

— Minister handlu i jeneralny komisarz powszechnéj wystawy na rok 1889, p. Locroy, powiedział w jednej z ostatnich mów swoich, że w dziedzinie handlu nie może Francja mieć innego nieprzyjaciela, jak tylko zagranicę. Za to nierozsądne zdanie odbiera p. minister straszne cieżgi od p. Leroy Beau lieu, który cyframi wykazuje niedorzeczność takiego twierdzenia. W pierwszych jedenastu miesiącach r. 1886 wywozła Francja za granicę gotowych towarów za półtora miliarda franków (dowóz wynosił tylko 507 milionów), a p. Locroy śmie twierdzić, że zagranica to wróg Francji! Spytaj kupców i handlarzy paryżkich, kiedy dobrze idą interesy, kiedy jest życie, kiedy płynie pieniąż — powiedzą ci, że wtedy, gdy się liczą cudzoziemców przybywających do Paryża podwoi lub potroi — a p. L. nazywa tych cudzoziemców wrogami Francji — i to jeszcze w chwili, w której przygotowuje wystawę powszechną, bardzo chłodno przyjął przez zagranicę. Powiadają, że parlament angielski umie i może wszystko zrobić, tylko z mężczyzny nie zrobił jeszcze nigdy kobiety. Zdaje się, że i parlament francuski z byłego wodwiliisty nie zrobił ministra handlu!

— Filip VII! „Revanche“ znany organ paryski wykrył straszny spisek francusko-niemiecki. Bismarckowi udało się przekupić co najwybitniejszych posłów i członków rządu francuskiego, którzy nie są niczem innem, jak tylko najpokorniejszymi słuzkami żelaznego księcia. Z rozkazu jego upadną też w Izbie francuskiej kredyty żądane przez ministra wojny i marynarki, a ustawa przeciw szpiegom nie będzie wcale zastosowana. Nota bene francuscy meżowie stanu, którzy pasują się z zagranicą, działają tylko jako figuranci, po za którymi stoi nie kto inny, jedno hrabia Paryża, a który tę całą sprawę ukartował — i z łaski Bismarcka zostanie królem Francji, jako Filip VII. Niech żyje inwencya!

WŁOCHY.

* Jego Emin. ksiądz kardynał sekretarz stanu poddał się wigilią Nowego Roku bolesnej operacji, której dokonał lekarz papieski dr. Ceccarelli. Operacja powiodła się szczęśliwie, atoli choroba ks. kardynała Jacobiniego jest tak dokuczliwą, że zapewne wysoki ten dostojnik kościelny będzie zniwolony podać się do dymisji. Ojciec św. życzy sobie, aby ks. Jacobini pozostał w urzędzie przy najmniej do przyszłego konsystorza papieskiego, który się odbył w marcu r. b. — Czy już koniec? „Univers“ zamieszcza depeszę z Rzymu, w której zgodę stolicy Apostolskiej z dworem berlińskim przedstawia jako fakt dokonany, a wywołany ogólnem położeniem rzeczy. „Prusy nadeszły — tak powiada korespondent „Universa“ — Ojcu św. zupełnie zadowolające przyzrenie w zamian za co (słuchajcie!) centrum zgodzi się zapewne na projekt wojskowy, na siedmiolatec itp. Nie wiemy kto obecnie zasila główny katolicki organ francuski depeszami z wiecznego miasta, ale nie możemy powiedzieć, iżby szczególnie znał rzeczy, o których tak żwawo depeszują.

Kronika

Wielkocowa, prowincjonalna i zagraniczna. Poznań, wtorek 4 stycznia. * Doniesienia urzędowe. Król mianował dotychczasowego radcę rejencyjnego i szkolnego Skrodzkiego w Królewcu prowincjonalnym radcą szkolnym.

* Wielkich rozmiarów fotografie obrazu mistrza Matejki „Wreczenie dokumentu erekcyjnego Akademii Lubrańskich w Poznaniu“, ofiarowanego J. W. księdzu Prałatowi i Oficyalowi Likowskiemu przez duchowieństwo i obywateli wielkopolskich, nabywać można w Redakcyi „Kuryera Poznańskiego“ za cenę 4.50 mr., z przesyłką franco 5 mr. * Na czwartę tysiąc „Bratniej ofiary.“ Z przeniesienia 488 marek 57 fen. Dziś nadeszła: Ks. Falkenberg z Berlina marek 5, państwo Bogulinscy ze Srody w miejsce powinnowań noworocznych marek 2. Z-brane u „naszego kochanego Amfitryona“ po srogiej kłótni marek 13 fenygów 20. Pp. Stefanostwo Łacy, bawiący w Bordighere w pobliżu San Remo w miejsce powinnowań noworocznych marek 10. Razem 518 marek 77 fen.

* Na pomnik dla posta ś. p. Kaźmirza Kantaka. Z przeniesienia 76,60 marek. Ks. Falkenberg z Berlina 5 marek. Tucholski (M. Perl) 1,50 marek. Dr. Jerzykowski 6 marek. W handlu J. K. Nowakowski przy Placu św. Piotra nr. 3, marek 21 złożyli: J. N. 3 marki, Józef L. 3 m., F. K. 3 m., S. S. 3 m., N. N. 1 m., R. B. 3 m., Fr. P. 1 m., J. P. 1 m., K. M. 2 m., K. J. 1 m. — Razem 110,10 marek.

* Na fundusz imienia posta ś. p. Kaźmirza Kantaka. M. C. 3 marki. * Na Szpitalik św. Józefa. Z przeniesienia 21 marek. Ks. Falkenberg 5 marek. Hrabstwo Alfonsowic Sierakowscy z Piątkowa 30 marek. — Razem 56 marek.

* Na odbudowanie kościoła w Szaradowie. Z przeniesienia 111 marek. Ks. M. z Dusznik 6 marek. — Razem 117 marek.

* Na Misyją OO. Zmartwychstańców w Bułgarii. Z przeniesienia 294,20 marek. Z parafii Paryżskiej za rok 1886 marek 15. — Razem 309,20 marek.

* Na weteranów, na kaplicę i na szkołę polską w Londynie. Z przeniesienia 125,35 marek. Z Olejowa w Galicji flor. 10 czyli po zamianie marek 16,15. — Razem 141,50 marek.

* Teatr polski. Dziś przedstawienia nie będzie. Jutro komedia Aleksandra hr. Fredry „Słuby panińskie“.

Ceny niższe. W czwartek obraz dramatyczny uscenizowany wedle powieści Sienkiewicza „Potop“.

W sobotę po raz pierwszy komedia Gondineta „Paryżanin“.

* Wystawa. W foyer teatru polskiego wystawione są obrazy W. Gersona: „Powrót do Polski Kaźmirza Odnowiciela (1040 r.)“, „Królowa Jadwiga“ i „Chrystus na krzyżu“.

Wystawa podczas dnia nie jest otwartą. Można ją zwiedzać tylko wieczorem podczas przedstawienia w teatrze — w czasie, jak aż się każdorazowo oznaczają.

W niedzielę zaś i święta od godziny 12 do 4 po południu i podczas przedstawień w teatrze.

Wstęp dla dorosłych 15 fen., dla dzieci 10 fen.

* Towarzystwo Gimnastyczne w Poznaniu. Zwyczajne zebranie odbędzie się w środę dnia 5 b. m. na sali p. Knolla. O liczny udział uprasza Zarząd.

* Jutro w środę o godzinie 4 po południu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

* Wystawa stolarska obudza coraz więcej zajęcia; z kościoła poddało dużo osób oglądać wyroby naszych mistrzów stolarskich. Może się i czytelnicy nasi zainteresują tem, co tam kupiono w ostatnim dniu zeszłego roku! Oto dwa ciekawe garnitury do skromnych saloników, zostały nabyte przez dwóch przyszłych małżonków, ciż sami kupili i szafy potrzebne. — Lustro z konsolką niską znalazło amatora. Dwa damskie biureczka, tużin krzesłek. Tak szczęśliwego dnia nie było jeszcze. Poprzednio przysłano inne przedmioty, szczególniej zwróciły uwagę nasze dwa misternie zrobione biureczka damskie z żelaznym okuciem — jakże ładne w swej prostocie! Ceny wszystkie zadowolniły odbiorców. — Na zapytanie nasze, odpowiedziano, że wedle umowy, stowarzyszenie udziela także kredytu.

* Uczciwość. Pewien pan kupił pudełko cygar — a wyjeżdżając z hotelu Francuskiego, postawił pudełko w doróżce. — Spiesząc do pociągu, zabrał torbę podróżną a zostawił cygara. — Uczciwy doróżkarz, wrócił do miasta i oddał pudełko portyerowi hotelowemu.

* Projekt etatu miejskiego na r. 1887/88 wyłożony będzie na ratuszu od dnia dzisiejszego do 12 b. m. w pokoju nr. 17 a projekt etatów szkolnych w pokoju nr. 14, gdzie je każdy przejrzeć może.

* Duszniki. Wioska nasza i cała parafia piękna uroczystością zakończyła rok ubiegły. Kochani i wielce ceniony ks. Michalski Antoni został uroczystie przez ks. szambelana i dziekana Hebanowskiego do kościoła już jako rzeczywisty i stały nasz pasterz wprowadzony. Niewypowiedziane jest mi, iż tego ukochanego kapłana w pośród nas zostawił. Przez lat 15 patrzyliśmy na jego pracę gorliwą, przez lat 15 czuliśmy ciepło jego złotego serca, więc nie dziw, żeśmy się także całym sercem do niego przywiązali. Uroczystości wprowadzenia zwykłym była się porządkiem. Poważne grono kapłanów jak i obywateli z dalszych stron wyszło z probostwa, po za nimi ks. szambelan Hebanowski i ks. Michalski. Klucze do kościoła niósł znany p. Sokolnicki z Zakrzewka, przewodnicząc w dorozce, który szczerą przyjaźnią i przychylną opieką naszego pasterza, mianowicie w ciemnych dniach kultur-

kampfu, otaczał. Ludu, chociaż był dzień roboczy, zebrało się mnóstwo, to też zaintonowana pieśń „Kto się w opiekę“ pięknie rozbrzmiewała w powietrzu. W kościele od ołtarza w wymownych słowach przedstawił ks. dziekan parafii stałego pasterza w osobie ks. Michalskiego, którego już cała parafia dobrze zna i szczerze kocha. Piękna dał odpowiedź nowo wprowadzonym ks. proboszczowi, dźwignął go, a słowa, które mi się do nas odezwał, były tak serdeczne i rzewne, żeś w oczach wielu łzy mógł dopatrzeć. Po sumie, w czasie której ks. Piszczycyłowa, pleban z Psarskiego, kazal, przyjmował ks. Michalski na probostwie liczne grono gości i duchownych i świeckich serdecznie, gościnnie i suto, jak na dzień taki przystało. My z naszej strony życzymy mu „ad multos annos.“

* Września. W szynkowni Gelhara powstała wczoraj w poniedziałek przed południem sprzeczka pomiędzy głuchoniemym robotnikiem Orłowskim a 18-letnim czeladnikiem szewskim Nowakowskim, podczas której Orłowski dobył noża i zadał Nowakowskiemu w głowę tak głęboką ranę, że tenże niebawem ducha wyzionął. Zbrodniarza aresztowano natychmiast i odstawiono do więzienia.

* Kościan. Koniec zeszłego roku a początek nowego smutnie się zaznaczył w Kopańszewie państwu Chłapowskim i biednym jego ludziami. Krótko przed godziną 11 a w pół godziny po przyjeździe z Poznania posła naszego p. Kaźmirza Chłapowskiego, wybuchł na starém podwórzu, w bliskości dworu pożar w stodole pokrytej słomą, a pełnej zboża. Ogień ogarnął niebawem cały budynek i przeszedł ze stodoły na oborę, pod kątem przybudowaną, w której było kontrakto- wanych ludzi. Ogień z taką szereżył się gwałtownością, że nie było podobnym wyprowadzić krów, których 40 się spaliło. Zdolano zaleźć wyratować 80-letniego skotarka, który spał w oborze. Szczęście, że krowy i stodoła były zabezpieczone, choć i tak p. Chłapowski i biedni ludzie ponoszą niemałą stratę. Sprawy pożaru dotychczas nie wysledzono.

* Trzemeszno. Folwark Brzozówiec nabył w dniu 28 z. m. na subhasję p. Michalski z pod Oleśnicy za cenę 52,500 marek.

* Kempno. Majętność rycka Mysłiew, dotychczasowa własność Juliana Gloffki, obejmująca 281 hekt. arealu, przeszła w ręce p. Loescha z Wawrzycza za cenę 100,000 m.

* Bydgoszcz. Teatr amatorski Towarzystwa Przemysłowego w Bydgoszczy na cel dobroczynny odbędzie się na sali w Strzelnicy w niedzielę dnia 9 stycznia r. b. Odegrany będzie utwór „Chłopski Mecenaz“, sztuka ludowa w 5 obrazach ze śpiewami i tańcami, napisana oryginalnie przez Klemensa Junosze. Początek o godz. 7. Po przedstawieniu zabawa.

* Inowrocław. Czternaste lat pracował w naszej obszernej parafii jako wikaryusz ks. lic. Leonard Glabisz, a jak przez ten czas umiał sobie zjednać serca parafian, tego dowodem pożegnanie jego przez lud nasz kujawski. Już w niedzielę, gdy w kościele żegnał się z parafianami, ikanie mieszało się z płaczem, nieraz tak głośnym, że sam ksiądz Leonard od wzruszenia słowa wyrzec nie mógł. W czwartek zaś, w dniu wyjazdu, nie tylko kościół był szczerze zapelniony, jakoby w czasie odpustu — ale nawet cały plac kościelny, ulice kościelne przepelnione były ludem. Mieszkanie ks. Glabisza aż do chwili odjazdu o godzinie 10 1/2 przed południem w formalnym było obleczeniu. Pokoje były tak przepelnione ludem, który wśród łkania żegnał się z czcigodnym kapłanem, że pomieścić się nie było można. Nadeszła nareszcie chwila wyjazdu. Przeszło czterdziestu Kujawików, po kujawsku ubranych, stanęło w szereg na koniach i konwojowało ukochanego księdza Leonarda aż do nowej jego siedziby do Murzynna. Tysiące ludu szło przez całe miasto i dalej z nimi — a wielu chciało towarzyszyć aż do Gniewkowa, lecz stanowczo się temu ks. Glabisz sprzeciwił. Przed Gniewkowem przylączyło się do jeźdźców z parafii inowrocławskiej jeszcze 20 z parafii murzyńskich. Przy przejeździe przez Gniewków, mieszkańcy tego miasta wylegli na ulicę, a niekiedy naiwnym, nie mogącym pojąć tego widowiska, zdawało się pono, że nagle na granicy pojawiła się kawaleria moskiewska. — W Murzynnie przywitano serdecznie nowego proboszcza, który w gorących, z serca płynących słowach podziękował tak byłym jak i nowym swym parafianom za sprawioną sobie niespodziankę, za te objawy pełne czci, szacunku i miłości.

* Rawicz. Według zapiszków urzędu stanu cywilnego urodziło się w r. z. w Rawiczu i okolicy 672 dzieci, zmarło 635 osób i zawarto 150 kontraktów małżeńskich.

* Pożar kościoła katolickiego w Dorpacie. W nocy z 23 na 24 grudnia r. z. spłonął ze szczerem gmach kościoła katolickiego na Tschelferskiej górze. Z kościołem, zbudowanym w całości z drzewa, połączone były mieszkania księdza i drugie na piętze wynajęte. Według zgodnych zeznań mieszkańców, pożar wszczął się w małej komóreczce pod strychem i musiał tam tleć dosyć długi czas, nim został na zewnątrz spostrzeżony. Dopiero nad ranem dano znać z czołwini, że się pali. Nadbiegłe straża zdolały jeszcze wyratować chudeb mieszkańców, lecz pożar przybrał już takie rozmiary, iż pomimo obfitości wody, dostarczanéj ze stawu sąsiedniego domu profesora Trichmüllera, nawet dzielnie pracująca siłkawa parowa nie zdołała ocalić od zagłady planętego gmachu, a z nim i znajdujące się na głównem piętze kościoła. Katastrofa ta jest tem smutniejsza, że spalony dom nie był ubezpieczony. Nie łatwo przyjdzie małej naszej rzymsko-katolickiej kolonii zdobyć się na nowy chociażby najskromniejszy przybytek Boży, o ile i po za granicami naszego miasteczka nie podadzą nam ku temu bratniej pomocy. („Kur. Por.“)

* Dyrektor wielkiej opery paryżkiej, mr. Gaillard, leżał pewnego poranku jeszcze w łóżku, gdy nagle usłyszał w przedpokoju czystym dźwięcznym głosem śpiewaną pieśń z Neapolitańskiego Rybaka. Słuchal przez chwilę ciekawie, poczem zadzwonił na służącego i zapytał, kto tak śpiewa. To praczka, która przyniosła mankiety i kołnierzyki pana. Pan dyrektor wstał cęmpredzój, a ubrawszy się na przedce, kazal zawolać dziewczynkę. — Wesoło młode i piękne dziewczę; dyrektor odezwał się do niej: „Masz głos doskonały, moja panienko, ucz się kilka lat śpiewu, a łatwiej zarobisz na życie, niż przy wannie.“ Mała rozmiała się głośno i odpowiedziała czystym paryskim językiem: „Dziękuję za dobrą radę, panie dyrektorze, już od trzech lat uczęszczam do konserwatorium, lecz w ostatnich czasach zanepokoilałam się, czy moi rodzice nie wydadzą napródom pieniędzy, a chcąc usłyszeć sąd tak znakomitego znawcy, wzięłam się na sposób, udając praczkę.“ Podziękowawszy raz jeszcze za radę, ukloniła się i wyszła.

* Kalendarz. Jutro w środę dnia 5go stycznia św. Telesfora m. Wschód słońca o godzinie 8 minut 12. Zachód o godzinie 4 minut 0.

Wiadomości literackie i artystyczne.

„Na Kalendarz wieczysty“, wydawany przez Drukarnię Kuryera Poznańskiego, w poszytach miesięcznych w cenie trzech marek za cały rocznik — z portoryum 4 marki, złożyli w dalszym ciągu przedplate:

- 48) JW. ksiądz Prałat Simon z Kruszwicy 150 egz. (+ 15) 1 egz.
- 49) Ks. C. z P. 1 „
- 50) Ks. Kaluba z Rzegocina 1 „
- 51) Ks. Szubert z Sulmierzy 1 „
- 52) Ks. Podlewski z Wilkowyji 1 „
- 53) Zakrzewski z Glesna 1 „

Dziękując uprzejmie Czciogodnemu księdzu Prałatowi za łaskawe rozszerzenie wydawnictwa naszego pomiędzy ludem dla którego „Kalendarz wieczysty“ będzie prawdziwym przyjacielem i nauczycielem domowym, polecamy książeczkę tę łaskawéj życzliwości Czciogodnego Duchowieństwa.

Warunki przedpłaty są bardzo przystępne; prenumeratę przyjmujemy miesięczną, kwartalną i roczną.

Przy zamówieniach większej ilości w jedno miejsce wysłać się mającej — przesyłamy paczki frankowane za cenę miejscowej prenumeraty.

Całe dzieło obejmujące około 60 arkuszy druku, ozdobione obrazkami, kosztować będzie w ten sposób tylko 3 marki.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

* „Światło“, pierwsze pismo ilustrowane prawdziwie ludowe, wychodzi nakładem „Katolika“ w Bytomiu (Beuthen, O.-S.) w zeszytach miesięcznych cztero-arkuszowych. Zeszyt kosztuje 40 fen. i można abonować na pocztę albo zapisywać w Ekspedycyi „Katolika“ lub w księgarniach. Pismo to zawierać będzie powieści, opowiadania historyczne, geograficzne, etnograficzne, z nauk przyrodzonych, o innych narodach; takimi pismami daleko lud doprowadzono i miliony egzemplarzy rozeszłochi ich się. Spieszmy więc zbyćwiej na drodze oświecania siebie i innych! Szerzenie pism jest jednym z warunków utrzymania narodu polskiego pomiędzy żyjącymi. Pisma polityczne nie sięgną do głębi rodziny, do kobiet i dzieci. To pismo ilustrowane snadnie uczyni, zastąpi szkołę, pobudzi i utrzyma ducha. Jest tedy obowiązkiem szerzyć pierwsze to polskie ilustrowane ludowe pismo, które zresztą i dla wyższych klas będzie interesującym.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 3 stycznia. KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Książ Raszke z Bydgoszczy, Borecki z Wrześni, Hach z Berlina, Kaźmierski z Leszna, Drożdżyński z Wijewa, Peiser z Berlina.

Skrzynka do listów.

* Do Gniezna. Zdaje nam się, że wyrażenie pociąg „p r z y c h o d z i“ nie jest zupełnie poprawne i że lepiej byłoby mówić, że pociąg przybywa lub pociąg się zbliża. Nie można jednakże twierdzić stanowczo, jakoby wyrażenie „pociąg już nadszedł“ było złe.

Telegram giełdowy

Berlin, 4 stycznia 1887. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.	Kapitały.
Pszensica wzmoc. kwiecień-maj 171,75	Berlin, 4 stycznia 1887.
kwiecień-maj 173,25	
Żyto wyżej. kwiecień-maj 135,50	Consol. 4% 106,25
kwiecień-maj 136,—	Pol. 3 1/2% listy z. 102,80
kwiecień-lipiec 137,—	Pozn. 3 1/2% listy z. 99,40
Olej rzep. spok. 46,—	Pozn. listy rent. 104,—
kwiecień-maj 46,40	Anstr. banknoty 161,75
kwiecień-maj 46,60	Anstr. renta srebr. 68,25
Okowita słabiej. w miejscu 37,—	Ros. banknoty 190,95
kwiecień-maj 37,40	Ros. consol. 1871 96,40
kwiecień-maj 38,60	Ros. listy zast. 94,50
kwiecień-maj 38,90	Pol. 5% listy zast. 60,40
kwiecień-lipiec 39,60	Pol. likw. l. zast. 55,75
kwiecień-lipiec 40,20	Weg. 4% rent. zł. 84,25
kwiecień-maj 113,—	Anstr. kred. akcyje 487,—
Wyp.-złta wsp. 50	Anstr. franc. kol. 412,50
Wyp.-okow. kw. 50,000	Lombardy 170,—
	Uspol. słabe.
	Szczecin, 4 stycznia 1887. (Kursa końc.)
	Okowita słabiej. w miejscu 36,20
	kwiecień-maj 37,80
	kwiecień-lipiec 39,10
	Petroleum w miejscu 11,40
	Rzepak w miejscu —,—

(Nadesłano).

Haute-Nouveauté „Violetta.“

Papirosy Nr. 355 z tytoniu smyrniewskiego wyrabiane z wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 nr. 50 fen. za 100 sztuk. (1086)
Fabryka firma B. Weller w Dreźnie. Właściciel i założyciel z r. 1864. J. W. Konopacki.
Główny skład w Berlinie mych tytoni i papirosów u Leser i Wolff Alexander Str. Nr. 1 i 28 i w magazynach w różnych częściach miasta. 2. Kaiserstr. Passage. Central Hotel itd.
Z szacunkiem
J. W. Konopacki
F. B. Weller.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w styczniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w Cel.
3. Pop. 2	759.4	Pln.Z. um.	zachm.	- 1.2
3. Wie. 9	759.8	Pln.Z. orz.	zachm.	- 2.1
4. Ran. 7	756.6	W. orzów.	zachm.	- 5.9

Dnia 3 stycznia maximum ciepła - 0°, Cel. minimum ciepła - 2°7.
Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:
Zmienne powietrze przy rzęskich kręcających się wiatrach z drobnymi opadami i mało zmienną temperaturą.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Meklembursko-Zwierzyniecka pożyczka kolejowa z r. 1870. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się w styczniu 1887 r. Przeciwno stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 4 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 7 fen. za 100 marek.

Berlin, 3 stycznia. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrektora). Na sprzedaż spędzono 3294 sztuk bydła rogatego, 8533 sztuk trzody chlewnej, 1118 cieląt, 5830 skopów. — Bydło rogatego. Handel odbył się spokojnie; lekkich dobrych buhaji było wiele i ztąd trudna sprzedaż i tylko z opustem. Wszystkiego nie sprzedano. Płacono za gatunek I 49-54 mkr., za gatunek II 44-47 mkr., za gatunek III 36-43 mkr., za gatunek IV 30-34 m. za 100 funt wagi mięsnej. — Trzoda chlewna. W towarze krajowym przyciągały cołkowiek ceny spokojnym handlu i spokojnym eksportem. W trzodzie zagranicznej była sprzedaż łatwiejsza aniżeli przed tygodniem, lecz ceny się nie zmieniły. Płacono za meklemburskie (t. j. I gatunek) 49-50 mkr., za pomorskie i dobre krajowe (t. j. II gatunek) 47-48 mkr., za Sengery resp. III gatunek 44-46 mkr., za galicyjskie (100 sztuk) 40-42 mkr., lekkie węgierskie (7-9 sztuk) 38-40 mkr., za 100 funt. przy 20 prot. tary, za bakońskie (140 sztuk) około 40 mkr. przy 50 prot. tary za sztukę. — Cielęta. Dobre sztuki łatwo stósunkowo się sprzedawały, natomiast towar średni i posłoni kupowano powoli. Płacono za gatunek I 45-55 fen., najlepsze partye więcej, za

II 30-43 fen. za funt wagi mięsnej. — Skopy. Targ był cołkowiek lepszy aniżeli przed tygodniem, ceny cołkowiek się polepszyły i pozostało mało co na targowisku. Płacono za gatunek I 44 do 49 fen., za gatunek II 34-41 fen. za funt wagi mięsnej.

(W) Posań, 4 stycznia. (Spr. w z a nie giełdowe. —) Sztan powietrza: mróz. Zito: bez int. Cena wyprzedziona —. Wypowiedziano —. centu styczeń 123, — płacono, styczeń-luty —. płacono.

Okowita: słabięj. Cena wyprzedziona —. Wypowiedziano —. styczeń 35.20 pl., luty 35.50 pl., marzec 36 35.90 pl., kwiecień 36.40 kwiecień-maj 36.70 pl., maj 37, — pl., czerwiec 37.70 płacono.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 35.10 pl. (Sprawozdanie urzędowe. —) Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000/1 ralla. Wypowiedziano 10000, litów, cena wyprzedziana 35.20, styczeń 35.10-20 m., luty 35.30-40 mkr., marzec 35.90 mkr., kwiecień-maj 36.80 mkr., czerwiec 37.70 w miejscu bez beczki 34.90 m.

(W) Poznań, 4 stycznia. Ceny mąki. Pszeniana nr. 00 11.50-12 mkr., nr. 0 10.25-10.75 mkr. rżana nr. 0 i 1 9.25-9.50 mkr po 50 kilogram.

Wrocław, 3 stycznia 1887. Zyto (za 1000 funt, stałe, wyprzedziano —. cent. Cena wyprzedziano —. mkr. styczeń 130, — żąd., kwiecień-maj 125, — żąd., maj-czerwiec 137, — żąd., czerwiec-lipiec 139, — żąd.

Owies. Wypowiedziano —. centu, na miesiąc bieżący 105, — żąd., styczeń-luty —, — żąd., kwiecień-maj 109, — żąd.

Oljé rzepiowy b. in. wypowiedz. —. cen., w miejscu —. żąd., styczeń 46, — żąd., styczeń-luty —, — żąd., kwiecień-maj 46.50 żąd. Okowita bez in. wypowiedziano —. litr., w miejscu —. mkr., styczeń 35.30 płacono, styczeń-luty —, — płacono, kwiecień-maj 36 70 żąd.

Cena wyprzedziana na dzień 4 stycznia: żyto 130, — mkr., pszenica —. mkr., owies 106 mkr., rzep —. m., oljé rzepiowy 46, — okowita 35.30 m.

Ceny targowe z dnia 3 stycznia 1887.

Postanowienia miejskiej deputa-yi targow.	Za 100 kilogramów					
	ciężki naj. wyż.	naj. wyż.	średni naj. wyż.	lekki naj. wyż.	towar naj. wyż.	lekkie naj. wyż.
Pszenica biała	16 00	15 50	15 10	14 70	14 50	14 20
Żyto	15 80	15 50	14 70	14 30	14 00	13 80
Jęczmień	14 20	13 40	12 40	11 70	11 20	10 40
Owies	11 00	10 80	10 30	9 70	9 50	9 20
Groch	10 00	10 50	15	14 0	13 0	12 0

Postanowienia komisji handlowej.

Rzep	T O W A R					
	piękny	średni	południ	południ	południ	południ
00 klg.	19	80	18	80	18	30
Rzepik zimowy	19	50	18	50	18	00
Rzepik latowy	20	50	19	50	18	00
Lnicia	20	50	20	00	18	00
Siemię lniane	22	—	20	50	18	00
Siemię konop	16	00	15	00	14	50

Berlin, 3 stycznia. Sprawozdanie urzędowe. Pszenica, za 1000 kilogram, w miejscu żąd. 156 do 175 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —, — żąd., —, na styczeń luty płacono —, —, na kwiecień-maj płacono 170,25-172,00, na maj-

czerwiec płacono 171,25-171,50, na czerwiec-lipiec płacono 173,50-175,00, na lipiec-sierpień płacono —, —. Wypowiedziano —. centu. Cena wyprzedziana —.

Z yto za 1000 kilogram, w miejscu pl. 129-134 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 132,00 do 132,75, na styczeń-luty płacono —, —, na kwiecień-maj płacono 134,25-135,00, na maj-czerwiec płacono 134,75-135,50, na czerwiec-lipiec płacono 135,75-136,50, na wrzesień-październik płacono 137,50-138,00. Wypowiedziano 3000 centu. Cena wyprzedziana 132,50 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 107 do 142 według jakości, miesiąc bieżący płacono —, —, na styczeń-luty płacono —, —, na kwiecień-maj płacono 112, —, na maj-czerwiec płacono 114, —, na czerwiec-lipiec płacono 115,75. Wypowiedziano —. centu. Cena wyprzedziana —. mkr.

Kukurudza w miejscu płacono 103-116 w. dług jakości, na styczeń pl. —, —, na styczeń-luty płacono —, —, na kwiecień-maj płacono 112,50, na maj-czerwiec płacono 112,50, na czerwiec-lipiec płacono 112,50. Wypow. —. cent. Cena —. mkr.

Oljé rzepakowy. Za 100 kilogram, w miejscu bez beczki płacono 44,4 mkr., w miejscu z beczką płacono —, — mkr., na miesiąc bieżący płacono —, —, na styczeń-luty płacono —, —, na kwiecień-maj płacono 46,5, na maj-czerwiec płacono 46,7. Wypowiedziano —. cent. Cena wyprzedziana —.

Okowita. Za 100 litrów a 100 prot. — 10,000 litrów pret. w miejscu bez beczki płacono 37,4-37,8 w miejscu z beczką płacono —, — mkr., na miesiąc bieżący pl. 37,7-37,4-37,5, na styczeń-luty pl. 37,7-37,4-37,5, na kwiecień-maj płacono 38,9-38,6, na maj-czerwiec pl. 39,2-38,9 39,1, na czerwiec-lipiec pl. 40-39,6-39,8, na lipiec-sierpień pl. 40,6-40,2-40,3, na wrzesień pl. 41,1-40,8-41. Wypowiedziano 70,600 litr. Cena wyprzedziano 37,5.



Ś. p. najdroższy ojciec nasz (1320)

Franciszek Ksawery Moszczeński

w 79 roku życia zasnął spokojnie w Bogu dzisiaj o 5-tj rano. Eksportacya z ulicy Berlińskiej nr. 5 odbędzie się w czwartek dnia 6-go b. m. o 4-tj po południu, pogrzeb nazajutrz w Słupi pod Stęszewem o godzinie 10-tj rano, o czém donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Synowie.

Poznań, dnia 3 stycznia 1887.

Listy zastawne

Ziemstwa Kredytowego dla W. Ks. Pozn. wylosowane, płatne w dniu 1 lipca 1887.

1) a 4 prot.:
(Ciąg dalszy.)
Serya II. a 200 tal. = 600 mkr.: Nr. 9958 9992 10005 10015
10032 10045 10071 10085 10089 10127 10163 10166 10250 10283 10348
10355 10378 10386 10409 10413 10431 10432 10444 10446 10462 10492
10521 10530 10558 10590 10595 10604 10609 10658 10668 10685 10695
10725 10727 10742 10753 10760 10768 10804 10806 10828 10839 10840
10843 10849 10857 10862 10869 10880 10883 10995 11016 11041 11045
11072 11073 11121 11170 11183 11188 11218 11228 11231 11236 11263
11382 11386 11404 11459 11472 11486 11513 11595 11648 11657 11668
11730 11736 11771 11772 11817 11833 11845 11863 11866 11883 11908
11941 11983 11988 11989 12014 12022 12029 12035 12060 12063 12076
12124 12128 12134 12162 12178 12219 12227 12236 12274 12286 12321
12323 12327 12330 12340 12354 12366 12384 12407 12430 12435 12436
12443 12462 12475 12483 12513 12594 12613 12637 12645 12657 12676
12761 12778 12798 12805 12839 12867 12938 12965 12979 13020 13042
13091 13105 13106 13109 13135 13153 13189 13195 13205 13213 13219
13235 13238 13234 13405 13420 13421 13448 13450 13462 13483 13503
13512 13514 13591 13627 13672 13719 13736 13845 13857 13864 13960
12966 13974 13979 14007 14035 14046 14087 14095 14115 14161 14178
14179 14233 14236 14244 14249 14260 14278 14329 14351 14356 14398
14400 14416 14447 14450 14515 14520 14539 14572 14585 14588 14610
14613 14618 14629 14639 14656 14657 14677 14710 14761 14765 14770
14807 14810 14814 14856 14871 14881 14892 14902 14931 14935 14956
14958 14969 14994 14995 14998 15021 15040 15082 15130 15135 15146
15151 15156 15169 15178 15182 15233 15237 15239 15275 15335 15352
15404 15409 15446 15532 15539 15540 15548 15552 15563 15640 15678
15685 15723 15725 15747 15759 15801 15890 15894 15895 15876 15894
15910 15916 15937 15949 15973 15982 15991 15992 16018 16039 16038
16047 16179 16183 16224 16228 16248 16304 16305 16306 16315 16320
16340 16377 16391 16452 16459 16471 16513 16527 16535 16541 16599
16601 16641 16156 16675 16711 16722 16731 16748 16755 16776 18800
16808 16832 16866 16873 16875 16904 16933 16968 16979 16990 17028
17052 17053 17104 17140 17141 17144 17180 17189 17199 17202 17205
17257 17270 17286 17294 17301 17356 17357 17373 17458 17468 17479
17521 17560 17577 17584 17603 17622 17625 17651 17670 17677 17718
17721 17771 17813 17815 17817 17857 17957 17971 18040 18055 18081
18077 18090 18124 18135 18167 18172 18183 18219 18228 18273 18275
18277 18302 18308 18309 18310 18327 18355 18366 18381 18388 18386
18389 18392 18395 18405 18419 18436 18441 18452 18491 18512 18564
18571 18627 18653 18671 18706 18715 18734 18782 18795 18867 18869
18906 18921 18953 19002 19015 19039 19048 19050 19103 19135 19175
19177 19180 19190 19203 19213 19228 19258 19298 19333 19336 19363
19365 19374 19381 19409 19423 19428 19430 19449 19456 19462 19475
19518 19523 19549 19557 19573 19582 19603 19609 19649 19673 19681
19696 19709 19719 19730 19743 19745 19752 19765 19772 19791 19802
19827 19851 19900 19906 19920 19946.

Serya III. a 100 tal. = 300 mkr.: Nr. 80 83 107 123 134 138
168 170 179 191 211 226 265 267 270 282 315 325 327 332 360 399
400 416 423 461 473 477 480 497 535 548 571 621 670 676 706 750
752 753 767 806 851 892 899 901 915 916 928 950 964 968 972 975
977 998 1063 1073 1098 1105 1117 1143 1147 1162 1178 1188 1190
1199 1207 1214 1228 1230 1246 1251 1290 1295 1300 1347 1356 1361
1377 1394 1415 1416 1423 1443 1470 1502 1526 1539 1548 1557 1611
1636 1723 1791 1799 1806 1853 1857 1959 1966 1973 1975 1987 2003
2011 2027 2035 2065 2074 2077 2086 2099 2136 2175 2196 2246 2208
2215 2240 2245 2265 2273 2278 2286 2315 2320 2326 2331 2372 2475
2419 2440 2448 2457 2466 2477 2485 2490 2522 2538 2546 2548 2552
2578 2593 2599 2625 2677 2707 2735 2747 2756 2765 2769 2792 2799
2801 2822 2835 2840 2848 2883 2886 2896 2908 2909 2930 2933 2937
2953 2955 2966 2977 3012 3016 3057 3061 3067 3084 3127 3130 3133
3170 3178 3188 3202 3217 3228 3743 3260 3279 3322 3326 3343 3348
3349 3374 3421 3430 3455 3421 3509 3504 3538 3540 3541 3563 3578
3630 3637 3654 3684 3710 3726 3745 3756 3760 3789 3813 3861 3864
3884 3967 3970 4028 4039 4053 4062 4069 4080 4097 4102 4106 4114
4123 4138 4158 4167 4168 4171 4175 4177 4180 4200 4203 4229 4235
4260 4292 4343 4348 4357 4369 4396 4429 4441 4450 4477 4524 4535
4579 4588 4613 4666 4682 4709 4740 4762 4775 4788 4800 4807 4835.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W tych dniach opuści prasę naszym nakładem:

Mowa żałobna

Ks. Prob. Stablewskiego,
powiedziana przy zwłokach ś. p.

KAŻMIRZA KANTAKA

w kościele św. Maryi Magdaleny w Poznaniu.
Cena za egzempl. na papierze welinowym 1 mkr., na papierze zwyczajnym 60 fen.

Drukarnia Kuryera Pozn.

Nakładem Księgarni Katolickiej

Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie

wyszedł świeżo:

Kalendarz katolicki

(1816) **krakowski**
na rok Pański 1887.

Wydanie ozdobione wieloma rycinami (między któremi piękna chromolitografia), z dodatkiem bezpłatnym ozdobnego kalendarzyka biórkowego i czarnego papieru pergaminowego do notatek kosztuje: bez oprawy 1 m., w oprawie trwałej 1 mkr. 30 fen., wreszcie w oprawie nader ozdobnej z płótna ang. pasowego brzezi złoczone 2 mkr. 50 fen. Na przesyłkę 1 egz. 40 fen., na przesyłkę 2 egz. 50 fen., wreszcie na przesyłkę 3 do 12 egz. 80 fen. dołączają należy. Należytość najlepiej przesyłać w listach w znaczkach pocztowych pruskich.

Uznane
za najlepsze

brzytwy szwedzkie

polca

J. Dobrowolski
w hotelu Francuskim.

Z dniem 7. bm. rozpoczynają się nauki w szkole naszej freblowskiej. Zgłoszenia dzieci, jako też osób kształcących się na bony, każdego czasu przyjmujemy. (1321)

L. i M. Falkowskie.

Strzelecka ul. 30.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Z powodu zwinięcia mego handlu całkowita wyprzedaż płócien, gotowej i stołowej bielizny, firanek, haftów, koronek i towarów białych, po znacznie niższych cenach.

(908) **W. Jerzykiewicz,**
przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 5.

UNION. Superfosfaty z fabryki

Jasiński i Ołyński

Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62
poleca (158)

Olivi do machin, Smarowidło na sie, Tran szwedzki Bergen, Oliwa na patentowane Malaga, Dwusiarczyk wapna, Makuchy lniane i rzepiowe, Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym, Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowym niezbędne.

Codziennie wielki wybór pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, imieniny, — garnitury do tualet i wszelkie wyroby z kwiatów służące najrozmaitszym celom, — również przepyszne bukiety à la Makart wlas. fabrykacyi.

W. KWIATKOWSKI,
zakład ogrodniczy, (1425)
Poznań, Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnej) i na Górnj Wildzie nr. 31.



Aptekarza Radlaura Regenerator do farbowania włosów,
bez ołowiu i z gwarancją nieszkodliwosci dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca każdemu włosowi pierwotny kolor, jaki miał, bądź jasny, bądź brązowy, bądź też czarny. Nie jest on mieniatelnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zarbarwiającego (barwnik siarczynowy), który utrzuca. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednej strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie ołów albo kamień piekielny, a z drugiej strony farbowanie za pomocą ekstraktu orzechowego musiało być codziennie powtarzane i wpadało zaraz każdemu w oczy, na tomiast Radlaura Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnej, a kilkakrotnie użycie starczy na kilka tygodni. Butelka = 1 marka 50 fen. (1214)

Przepis używania.
Najlepiej jest przed użyciem się na nocny spoczynek pomazać obficie włosy za pomocą gąbki lub szesztki Radlaura Regeneratora do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem. Butelka = 1 marka 50 fen.

Radlaura krol. uprzyw. Czerwona Apteka w Poznaniu.
Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, nasładowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonej Apteki Radlaura w Poznaniu.

Wyższa pensya panien

w Kościernicy (Berent WPr.) (1273)
Początek nauk. 10 stycznia. Bliższych wiadomości udziela przełożona domu pani Łaszewska.

Poszukuje się (1319) **dzierżawy folwarku lub probostwa** od 600 do 800 morg. Listy proszę adresować pod liter. **M. L. 100 Kościan (Kosten) postlagernd.**

Organista

trzeźwy, moralny, w średnim wieku samotny, któryby się mógł zaradkiem gospodarstwem zajmować; może się zgłosić od zaraz do **Proboszcza w Łeknie.** (1232)

Sala Lambert.
Jutro w środę d. 5. stycznia

Koncert salonowy.

Pomiędzy innymi odegrane zostaną: Uwertura z Opery „Wesołe kumoszki z Windsoru“ przez Nicolai. „Bezrobocie muzykantów“ Farbacha i po raz ostatni „Jarmark noworoczny w Wroclawiu.“
Początek o godz. 8. Wstęp 30 fen. **A. Thomas.**